



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA DO BAHRAJNU

(3-6 listopada 2022)

ZAMKNIĘCIE BAHRAJŃSKIEGO FORUM NA RZECZ DIALOGU: WSCHÓD I ZACHÓD DLA LUDZKIEGO WSPÓŁISTNIENIA

PRZEMÓWIENIE OJCA WITEGO

Awali

Pitek, 4 listopada 2022 r.

[Multimedia]

*Wasza Królewska Wysokość,
Wasze Królewskie Wysokości,
Drogi Bracie, Doktorze al-Tajebie,
Wielki Imamie Al-Azharu,
Drogi Bracie Bartłomieju, Patriarcho Ekumeniczny,
Szanowni Przedstawiciele władz religijnych i cywilnych,
Panie i Panowie!*

Witam was serdecznie, wdzięczny za zgotowane mi przyjęcie oraz za przeprowadzenie tego *Forum* Dialogu, zorganizowanego pod patronatem Jego Wysokości Króla Bahrajnu. Kraj ten wywodzi swoją nazwę od tutejszych wód – słowo Bahrajn przywołuje bowiem „dwa morza”. Myślimy o wodach morskich, które łączą lądy i umożliwiają kontakty ludziom, łącząc odległe ludy. „To, co dzieli ziemia, morze jednoczy” – głosi starożytne powiedzenie. A nasza planeta Ziemia, gdy patrzy się na nią z góry, wygląda jak rozległe, niebieskie morze, łączące różne brzegi. Z nieba zdaje się przypominać nam, że jesteśmy jedną rodziną – nie wyspami, lecz jednym wielkim archipelagiem. Takimi chce nas Najwyższy, a ten kraj, archipelag liczący ponad trzydzieści wysp, może być symbolem Jego pragnienia.

Żyjemy jednak w czasach, w których ludzkość, połączona jak nigdy dotąd, jest znacznie bardziej podzielona niż zjednoczona. Nazwa „Bahrajn” może nam pomóc w dalszej refleksji: „dwa morza”, o których mówi, odnoszą się do słodkich wód jego podwodnych źródeł i słonawych wód Zatoki. Podobnie dziś, mamy do czynienia z dwoma morzami o przeciwnych smakach – z jednej strony spokojne i łagodne morze współistnienia, z drugiej zaś gorzkie morze obojętności, wzburzane starciami i poruszone wichrami wojny, z jej coraz bardziej burzliwymi, niszczycielskimi falami, które grożą pochłonięciem wszystkich. I, niestety, Wschód i Zachód coraz bardziej przypominają dwa przeciwstawne morza. Natomiast my jesteśmy tu razem, ponieważ zamierzamy płynąć po tym samym morzu, obierając kurs na spotkanie, a nie konfrontację, drogę dialogu, wskazaną przez to Forum: „Wschód i Zachód na rzecz ludzkiego współistnienia”.

Po dwóch strasznych wojnach światowych, po zimnej wojnie, która przez dziesięciolecia trzymała świat w napięciu, przy tylu katastrofalnych konfliktach w każdej części globu, pośród tonów oskarżeń, gróźb i potępienia, wciąż znajdujemy się na krawędzi kruchej równowagi i nie chcemy zatonać. Uderzający jest paradoks – podczas gdy większa część ludności świata jest zjednoczona tymi samymi trudnościami, nękana poważnymi kryzysami żywnościami, ekologicznymi i pandemicznymi, a także coraz bardziej skandaliczną niesprawiedliwością globalną, niewielu potężnych koncentruje się na zdecydowanej walce o interesy partykularne, ekshumując przestarzałe języki, wytyczając na nowo strefy wpływów i przeciwstawne bloki. Wydaje się, że jesteśmy świadkami dramatycznie infantylnego scenariusza: w ogrodzie ludzkości, zamiast troszczyć się o całość, igra się z ogniem, z pociskami i bombami, z bronią, które powodują płacz i śmierć, pokrywając wspólny dom popiołem i nienawiścią.

Takie są gorzkie konsekwencje, jeśli wciąż akcentuje się przeciwieństwa, nie odkrywając na nowo zrozumienia, jeśli się obstaje przy stanowczym narzucaniu własnych modeli i własnych despotycznych, imperialistycznych, nacjonalistycznych i populistycznych wizji, jeśli nie interesujemy się kulturą drugiego człowieka, jeśli nie słucha się krzyku zwykłych ludzi i głosu ubogich, jeśli nie przestaje się rozróżniać w sposób manichejski, kto jest dobry, a kto zły, jeśli nie podejmuje się wysiłku, by zrozumieć się nawzajem i współpracować dla dobra wszystkich. Przed nami są te wybory. Ponieważ w zglobalizowanym świecie, podąża się do przodu tylko wówczas, gdy wiosłuje się razem, natomiast płynąć samotnie, dryfuje się.

W burzliwym morzu konfliktów mamy przed oczyma [Dokument o ludzkim braterstwie dla pokoju światowego i współistnienia](#), w którym wyrażone jest pragnienie owocnego spotkania Zachodu ze Wschodem, przydatnego dla uzdrowienia ich chorób [1]. Jesteśmy tutaj, ludzie wierzący w Boga i braci, aby odrzucić „mentalność izolującą”, ten sposób patrzenia na rzeczywistość, który ignoruje jedno morze ludzkości, a skupia się tylko na własnych nurtach. Pragniemy, aby spory między Wschodem a Zachodem zostały załagodzone dla dobra wszystkich, bez odwracania uwagi od innej przepaści, która stale i dramatycznie się powiększa – przepaści między Północą a Południem świata. Pojawienie się konfliktów nie powinno spowodować, że stracimy z oczu ukryte tragedie ludzkości, takie jak katastrofa nierówności, w wyniku której większość mieszkańców Ziemi

doświadcza bezprecedensowej niesprawiedliwości, haniebnej plagi głodu i nieszczęścia zmian klimatycznych, będących oznaką braku troski o wspólny dom.

Odnosnie do tych kwestii, dyskutowanych w tych dniach, zwierzchnicy religijni nie mogą nie angażować się i nie dawać dobrego przykładu. Odgrywamy szczególną rolę, a to *Forum* daje nam w tym względzie kolejną okazję. Naszym zadaniem jest dodawanie otuchy i pomaganie ludzkości, równie współzależnej, jak i rozdzielonej, w płynięciu razem. Chciałbym zatem przedstawić *trzy wyzwania*, które wynikają z *Dokumentu o ludzkim braterstwie* i z *Deklaracji Królestwa Bahrajnu*, które były przedmiotem refleksji w tych dniach. Dotyczą one *modlitwy*, *wychowania* i *działania*.

Przede wszystkim *modlitwa*, która dotyka *serca człowieka*. W rzeczywistości, dramaty, które boleśnie przeżywamy, i groźne rozdarcia, których doświadczamy, „zakłócenia równowagi, na które cierpi świat współczesny, powiązane są z owym bardziej podstawowym zachwianiem równowagi, które zakorzenione jest w sercu człowieka” (*Gaudium et spes*, 10). Tu jest źródło. A zatem, największe niebezpieczeństwo nie tkwi w rzeczach, w rzeczywistości materialnej, w organizacjach, ale w skłonności istoty ludzkiej do zamykania się w immanencji własnego „ja”, własnej grupy, własnych małosłownych interesów. Nie jest to wada naszych czasów, istnieje ona tak długo, odkąd człowiek jest człowiekiem, a z Bożą pomocą można jej zaradzić (por. Enc. *Fratelli tutti*, 166).

Dlatego właśnie modlitwa, otwarcie serca na Najwyższego ma fundamentalne znaczenie dla oczyszczenia się z egoizmu, zamknięcia, autoreferencyjności, fałszu i niesprawiedliwości. Kto się modli, otrzymuje pokój w sercu i musi stać się jego świadkiem i posłańcem; i zachęcać, przede wszystkim poprzez przykład, swoich bliźnich, aby nie stawali się zakładnikami pogaństwa, które sprowadza człowieka do tego, co sprzedaje, kupuje lub czym się bawi, ale aby odkryli na nowo nieskończoną godność, którą każdy ma w sobie. Człowiek religijny, człowiek pokoju to ten, który chodząc z innymi po ziemi, delikatnie i z szacunkiem zachęca ich do podniesienia wzroku ku niebu. I niesie w swojej modlitwie, jak kadzidło wznoszące się do Najwyższego (por. *Ps* 141, 2), znoje i próby wszystkich.

Ale aby tak się stało, niezbędna jest jedna przesłanka: wolność religijna. *Deklaracja Królestwa Bahrajnu* wyjaśnia, że „Bóg ukierunkował nas ku boskiemu darowi wolności wyboru”, a zatem „jakakolwiek forma przymusu religijnego nie może doprowadzić osoby do znaczącej relacji z Bogiem”. Oznacza to, że wszelki przymus jest niegodny Wszechmocnego, ponieważ nie powierzył On świata niewolnikom, lecz stworzeniom wolnym, które w pełni szanuje. Starajmy się więc, aby wolność stworzeń odzwierciedlała suwerenną wolność Stwórcy, aby miejsca kultu były chronione i szanowane, zawsze i wszędzie, a modlitwa była wspierana, a nigdy utrudniana. Ale nie wystarczy wydać zezwolenia i uznać wolność kultu, trzeba osiągnąć prawdziwą wolność religijną. I nie tylko każde społeczeństwo, ale każde wyznanie jest wezwane do dokonania weryfikacji w tej kwestii. Jest wezwane do postawienia sobie pytania, czy stosuje przymus zewnętrzny, czy też wyzwala wewnętrznie Boże stworzenia; czy pomaga człowiekowi odrzucić rygoryzm, zamknięcie i przemoc;

czy zwiększa w wierzących prawdziwą wolność, która nie polega na czynieniu tego, co się chce i co się podoba, ale na usposobieniu się do dobra, dla którego zostaliśmy stworzeni.

Jeśli wyzwanie modlitwy dotyczy serca, to drugie – *wychowanie*, dotyczy zasadniczo *umysłu człowieka*. *Deklaracja Królestwa Bahrajnu* stwierdza, że „niewiedza jest wrogiem pokoju”. To prawda, tam, gdzie brakuje możliwości edukacyjnych, wzrasta ekstremizm i zakorzenia się fundamentalizm. A jeśli niewiedza jest wrogiem pokoju, to edukacja jest przyjaciółką rozwoju, pod warunkiem, że jest to edukacja naprawdę godna człowieka, istoty dynamicznej i relacyjnej; a więc nie rygorystyczna i monolityczna, lecz otwarta na wyzwania i wrażliwa na zmiany kulturowe; nie autoreferencyjna i izolująca, lecz szanująca historię i kulturę innych; nie statyczna, lecz dociekliwa, aby ogarnąć różne i zasadnicze aspekty jednego rodzaju ludzkiego, do którego należymy. Umożliwia to w szczególności wejście w sedno problemów bez zakładania, że posiada się rozwiązanie i że się rozwiąże w prosty sposób złożone problemy, ale raczej z gotowością do *przeżywania kryzysu, nie poddając się logice konfliktu*. Logika konfliktu zawsze prowadzi nas do destrukcji. Kryzys pomaga nam myśleć i dojrzewać. Doprawdy niegodne ludzkiego umysłu jest przekonanie, że racje siły przeważają nad siłą rozumu, stosowanie metod z przeszłości do kwestii aktualnych, stosowanie schematów techniki i korzyści do ludzkiej historii i kultury. Wymaga to stawiania sobie pytań, wejścia w kryzys i umiejętności prowadzenia dialogu cierpliwie, z szacunkiem i w duchu słuchania; poznawania historii i kultury innych. W ten sposób kształtuje się umysł człowieka, umacniając wzajemne zrozumienie. Bo nie wystarczy deklarować się jako osoba tolerancyjna, ale trzeba naprawdę zrobić miejsce dla drugiego, dać mu prawa i możliwości. Jest to sposób myślenia, który zaczyna się od edukacji, a który winien być wspierany przez religie.

Konkretnie, chciałbym podkreślić *trzy pilne wyzwania edukacyjne*. Po pierwsze, *uznanie kobiet w sferze publicznej*: „w edukacji, w pracy, w korzystaniu z ich praw społecznych i politycznych” (por. [*Dokument o ludzkim braterstwie*](#)). W tej, jak i w innych dziedzinach, edukacja jest drogą do wyzwolenia się z dziedzictwa historycznego i społecznego, sprzecznego z duchem braterskiej solidarności, który powinien cechować tych, którzy oddają cześć Bogu i miłują bliźniego.

Po drugie, „ochrona podstawowych praw dzieci” ([*tamże*](#)), tak aby dorastały wykształcone, wspomagane, otoczone opieką, a nie były skazane na życie w objęciach głodu i przemocy. Wychowujemy i wychowujemy siebie do patrzenia na kryzysy, problemy, wojny oczami dzieci – to nie jest naiwne myślenie życzeniowe, ale dalekowzroczna mądrość, bo tylko gdy będzie się myśleć o nich, postęp będzie się odzwierciedlał w niewinności, a nie w zysku, i przyczyni się do budowania przyszłości na miarę człowieka.

Wychowanie, które zaczyna się w środowisku rodzinnym, jest kontynuowane w kontekście wspólnoty, wsi lub miasta. Dlatego pragnę zwrócić uwagę, po trzecie, na *edukację do życia obywatelskiego*, do wspólnego życia w szacunku i praworządności. A w szczególności na samo znaczenie „pojęcia *obywatelstwa*”, które „opiera się na równości praw i obowiązków”. Trzeba się do tego zobowiązać, aby „w naszych społeczeństwach stworzyć koncepcję *pełnego obywatelstwa*

i odrzucić dyskryminujące użycie określenia *mniejszości*, które rodzi poczucie izolacji i niższości. (...) toruje drogę wrogości i niezgodzie; niweczy wszelkie sukcesy i pozbawia niektórych obywateli praw religijnych i obywatelskich, którzy są w ten sposób dyskryminowani” (*tamże*).

I tak dochodzimy do ostatniego z trzech wyzwań, tego, które dotyczy *działania*, można powiedzieć, *sił człowieka*. *Deklaracja Królestwa Bahrajnu* naucza, że „kiedy głosi się nienawiść, przemoc i niezgodę, bezcześci się imię Boga”. Osoby religijne odrzucają to, bez żadnej dyskusji. Z mocą mówią „nie” bluźnierstwu wojny i stosowaniu przemocy. I konsekwentnie przekładają takie „nie” na praktykę. Ponieważ nie wystarczy powiedzieć, że dana religia jest pokojowa, konieczne jest potępienie i odizolowanie ludzi przemocy, którzy nadużywają jej imienia. Nie wystarczy też dystansować się od nietolerancji i ekstremizmu, trzeba działać w przeciwnym kierunku. „Dlatego konieczne jest zaprzestanie wspierania ruchów terrorystycznych poprzez dostarczanie finansów, broni i strategii oraz prób usprawiedliwiania tych ruchów, używając nawet mediów. Trzeba to wszystko uznać za zbrodnie międzynarodowe, zagrażające bezpieczeństwu i pokojowi na świecie. Taki terrorizm musi być potępiony we wszystkich jego formach i przejawach” (*Dokument o ludzkim braterstwie*). Także terrorizm ideologiczny.

Człowiek religijny, człowiek pokoju sprzeciwia się także wyścigowi zbrojeń, interesom wojennym, rynkowi śmierci. Nie popiera „sojuszy przeciwko komuś”, lecz drogi spotkania ze wszystkimi: nie ulegając relatywizmowi ani synkretyzmowi jakiegokolwiek rodzaju, podąża tylko jedną drogą – drogą braterstwa, dialogu, pokoju. To są jego „tak”. Podążajmy tą drogą, drodzy przyjaciele: poszerzajmy serce dla brata, idźmy naprzód drogą wzajemnego poznania. Zacieśniajmy więzi między nami, bez dwulicowości i bez strachu, w imię Stwórcy, który umieścił nas razem na świecie jako stróżów naszych braci i siostr. A jeśli różni możni negocjują ze sobą interesy, pieniądze i strategie władzy, pokażmy, że jest możliwa inna droga spotkania. Możliwa i konieczna, bo siła, broń i pieniądze nigdy nie nadadzą przyszłości barw pokoju. Spotykajmy się zatem dla dobra człowieka i w imię Tego, który miłuje człowieka, którego imieniem jest Pokój. Promujmy konkretne inicjatywy, aby droga wielkich religii była coraz bardziej aktywna i stała, niech będzie *sumieniem pokoju* dla świata! I tu kieruję do wszystkich mój żarliwy apel o zakończenie wojny na Ukrainie i podjęcie poważnych negocjacji pokojowych.

Stwórca zaprasza nas do działania, zwłaszcza na rzecz zbyt wielu Jego stworzeń, które nie znajdują jeszcze wystarczającego miejsca w programach możliwych – ubogich, nienarodzonych, starszych, chorych, migrantów... Jeśli my, wierzący w Boga miłosierdzia, nie wysłuchamy nieszczęśliwych i nie damy głosu pozbawionym możliwości wypowiedzi, to kto to uczyni? Bądźmy po ich stronie, starajmy się nieść pomoc człowiekowi poranionemu i ciężko doświadczonemu! Czyniąc tak, wybłagamy dla świata błogosławieństwo Najwyższego. Niech oświeca On nasze kroki i jednoczy nasze serca, nasze umysły i nasze moce (por. *Mk 12, 30*), aby oddawaniu czci Bogu odpowiadała konkretna i braterska miłość bliźniego; abyśmy razem byli prorokami współzycia, twórcami jedności, budowniczymi pokoju. Dziękuję.

[1] „Zachód może odkryć na Wschodzie środki zaradcze na te choroby duchowe i religijne, które są spowodowane dominującym materializmem. A Wschód może znaleźć na Zachodzie wiele elementów, które mogą pomóc uwolnić go od słabości, podziału, konfliktu i upadku naukowego, technicznego i kulturowego. Ważne jest zwracanie uwagi na różnice religijne, kulturowe i historyczne, które są istotnym elementem kształtowania charakteru, kultury i cywilizacji Wschodu. Równie ważne jest umocnienie podstawowych praw człowieka, aby pomóc zapewnić godne życie wszystkim mężczyznom i kobietom Wschodu i Zachodu” (*Dokument o ludzkim braterstwie dla pokoju światowego i współistnienia*, 4 lutego 2019).